

Zagubione owieczki

Ewangelia dzisiejsza przedstawia nam znaną przypowieść ukazującą bogacza i żebraka Łazarza. Tworzy ją dwie sceny: pierwsza dotyczy życia ziemskiego, a druga życia wiecznego. W pierwszej scenie, widzimy jak bogacz, ubrany w piękne przepychu szaty, ucztuje i bawi się. Łazarz, natomiast, głoduje i choruje.

Robi wrażenie nie tyle fakt, że bogaty ma się świetnie, lecz to, że jest nieczuły na los biednego, który u bram jego pałacu umiera z głodu. Nie zwraca na niego nawet uwagi. Lituje się nad nim tylko psy, które liżą jego rany.

Warto zauważyć, że bogacz jest nam przedstawiony bezimiennie, natomiast żebrak, ma imię, Łazarz.

Co Jezus chce przez to powiedzieć?

Może chce powiedzieć, że skoro Bóg, który jest Miłością, stworzył nas na Swoj obraz i podobieństwo, to jesteśmy sobą wtedy, kiedy staramy się miłować Boga i ludzi, którzy nas otaczają. Kiedy nie miłujemy, nie realizujemy planu Boga wobec nas, a zatem tracimy jakby naszą tożsamość. Dlatego bogacz z Ewangelii jest bezimienny, nie ma tożsamości.

Żebrak natomiast ma imię, Łazarz, bo mimo nędzy, w której się znalazł, przyjmuje cierpienie, chorobę i upokorzenie, nie rezygnując z życia, a więc miłuje.

Druga scena dzisiejszej Ewangelii dotyczy życia wiecznego.

Widzimy Łazarza przyjącego do raju, na łonie Abrahama, a bogatego w miejscu cierpienia. Dopiero teraz, kiedy sam cierpi, zauważa Łazarza. Ten, który nie pomógł mu w potrzebie, teraz oczekuje pomocy. Za późno. Przepadła ta dwie rzeczywiście jest teraz nie do przeskokienia.

Tutaj u bogatego pojawia się troska nie tylko o siebie, lecz również o swoich braci, których teraz widzi w niebezpieczeństwie, bo prowadzi ten sam styl życia, co kiedyś on. Prosi więc Abrahama, by posłał do nich Łazarza jako świadka życia wiecznego. Lecz odpowiedź Abrahama nie pozostawia żadnej wątpliwości. Aby się zbawił nie są potrzebne cudowne zjawiska jak zjawienie się umarłych na ziemi. Wystarczy żyć Słowem Bożym. Ono jest drogą i źródłem zbawienia.

Słowo Boga mówi nam, bowiem, o miłości do każdego człowieka, a przede

wszystkim do ubogich i potrzebujących wsparcia. To jest to, co leży szczególnie na sercu Ojcu Świętemu Franciszkowi. Między do ubogich przybliża nas samych szczególnie do Jezusa.

Zrozumiało to dobrze wielu chrześcijan, którzy budowali wielkie Dzieła w służbie ludziom w potrzebie. Matka Teresa z Kalkuty mówiła: „Tylko w Niebie dowiemy się jak dużo zawdzięczamy ubogim, jak bardzo pomagali nam, aby lepiej kochać Boga za ich pośrednictwem”.

Przypowieść o bogaczu i Łazarzu jest bardzo aktualna w naszych czasach, w których rośnie znieczulica zamożnych wobec biednych. W krajach tak zwanego dobrobytu, ale i u nas, wielu żyje korzystając z wszelkich przyjemności, jakie życie ludzkie może ofiarować, nie zadając sobie żadnych pytań, co do dalszego sensu takiego życia. Codziennie widzimy, jak kruche jest życie ludzkie, jak niespodziewanie się kończy, a postępujemy tak, jakby Boga nie było i jakby mieli zabezpieczoną wieczność na tej ziemi. Ci ludzie żyją w najwyższym duchowym niebezpieczeństwie.

Oni są najbardziej biednymi naszych czasów.

Módlmy się za nich i bądźmy gotowi pozostawić owieczki z naszych wspólnot, by szukać tych zagubionych. Lepiej: róbmy to razem z naszymi wspólnotami, dając im świadectwo piękna i radości życia w jedności z Bogiem i we wspólnocie Kościoła.

Jest to, szczególna misja naszych czasów.

Ks. Roberto